

Agnieszka Rosa

Testamenty fordońskie jako egodokumenty mieszczańskie

W połowie lat pięćdziesiątych historyk Jacob Presser¹ wprowadził nowe słowo – egodokument, mające wskazywać wspólny termin na określenie: autobiografii, wspomnień, pamiętników, prywatnych listów i pozostałych tekstów², w których autor pisze otwarcie i szczerze o sobie i o swoich sprawach i uczuciach³. Presser zdefiniował egodokument jako: „takie źródła historyczne, w których badacz jest postawiony wprost przed »ja« lub czasami (Cezar, Henry Adams) »on« jakopodmiotem piszącym i opisywanym, nieustannie obecnym

¹ Autor koncepcji egodokumentu – Jacob Presser (1899-1970) był holenderskim historykiem i pisarzem, profesorem historii współczesnej na Uniwersytecie w Amsterdamie, specjalistą od spraw deportacji i eksterminacji niderlandzkich Żydów. Już we wczesnych latach dwudziestych poświęcił się studiowaniu egodokumentów, które dopiero później określił taką nazwą. Przez lata trzydzieste jego zainteresowania skupiły się na francuskiej literaturze pamiętnikarskiej. Kiedy ukrywał się w czasie okupacji hitlerowskiej, pisał poezję, wiele wierszy poświęconych było pamięci jego żony, która była deportowana. Za: *Jacob Presser (1899-1970). Dutch historian and writer*, <http://motlc.learningcenter.wiesenthal.org/text/x27/xm2767.html>, 11.06.2007; R. Dekker, *Introduction*, [w:] *Egodokuments and history. Autobiographical writing in its social context since the middle ages*, http://books.google.com/books?hl=en&lr=&id=eQqDoSD7RgIC&oi=fnd&pg=PA7&dq=egodokument&ots=jjNJQbLLRY&sig=Dkl_n2w-HQLtdqdi8iSdSe80cco#PPA10,M1, 11.06.2007.

² Stosowanie autobiografii, wspomnień, pamiętników w badaniach historycznych było szeroko rozpowszechnione w pierwszych dziesięcioleciach XX wieku wśród historyków idei.

³ Omówienie artykułu Rudolfa Dekkera: *De erfenis van Jacques Presser: Waardering en gebruik van egodocumenten in de geschiedwetenschap (The legacy of Jacques Presser: Egodocuments in historical research)*, *Amsterdams sociologisch tijdschrift*, 2002, t. 29, s. 19-37, <http://cat.inist.fr/?aModele=afficheN&cpsidt=13821774>, 09.06.2007.

w tekście”⁴. Nieco później sformułował to pojęcie bardziej zwięźle jako „takie dokumenty, w których ego naumyślnie lub przypadkowo ujawnia albo ukrywa swoje prawdziwe ja”⁵. Użył zatem słowa „egodokument” dla wszystkich tekstów autobiograficznych, w których autor pisze o sobie, o swoich własnych uczuciach, poglądach, myślach i działaniach.

Dzisiaj wielu uczonych uważa, że klasyfikacja tekstu jako egodokumentu wyłącznie na podstawie tego, że został napisany w pierwszej osobie i zawiera osobiste informacje, nie jest wystarczająca⁶. Tym samym, ostateczna decyzja, czy nazwać tekst egodokumentem, jest subiektywna i może różnić się w zależności od czytającego⁷.

Również metoda definiująca egodokumenty w ujęciu gatunkowym, uznająca, iż jedynie określone gatunki literackie zawierają materiał charakteryzujący autora (np. pamiętniki, listy, wspomnienia), okazała się zawodna, gdyż gatunki literackie z czasem zmieniają swoje cechy charakterystyczne. Dlatego chcąc wyjaśnić pojęcie egodokumentu, należy sięgnąć do jego wewnętrznych kryteriów, do których należy samotematyzacja, czyli to, w jaki sposób sami siebie ukazujemy⁸. Według autorów podręcznika *Verschwiegenes Ich*⁹ obojętnie co piszemy, piszemy zawsze o sobie, choćby poprzez wybór tematu czy sposób jego przedstawiania. Zjawisko to nazywają oni „zatajonym ja”.

⁴ J. Presser, *Memoires als geschiedbrom*, [w:] *Wilkler Prins Encyclopedie*, t.VIII, Amsterdam, Elsevier, 1958, repr.: J. Presser, *Uit het werk van J. Presser*, Amsterdam, Athenaeum-Polak en Van Gennep, 1969, 277-282. Ten artykuł był wcześniej publikowany w *Amsterdams Sociologisch Tijdschrift*, za: R. Dekker, *Jacques Presser's Heritage: Egodokuments in the Study of History*, <http://www.egodocument.net/>, 13.06.2007, (tłum. A.R.).

⁵ J. Presser, *Clio kijkt door het sleutelgat*, [w:] J. Presser, *Uit het werk van J. Presser*, Amsterdam 1969, s. 283-295, 286, za: R. Dekker, *Jacques Presser's Heritage...*, 13.06.2007 [tłum. A.R.].

⁶ Piszący o autobiografiach Philippe Lejeune sugeruje, że musi zachodzić ‘pacte autobiographique’ między autorem a czytającym. Według wskazań Lejeune’a czytający ma przyjąć, że autor, narrator i aktor w tekście są jedną i tą samą osobą, zob. P. Lejeune, *The Genetic Study of Autobiographical Texts*, *Biography* 14 (1991), s. 1.

⁷ R. Dekker, *Introduction...*, 11.06.2007; zob. też S. Roszak, *Archiwa sarmackiej pamięci. Funkcje i znaczenie rękopiśmiennych ksiąg silva rerum w kulturze Rzeczypospolitej XVIII wieku*, Toruń 2004, s. 21-22 (autor opisuje trudności z kategoryzacją samoświadectw, jakie wystąpiły w czasie badań nad opracowaniem tych źródeł w państwach niemieckojęzycznych).

⁸ Zob. B. von Krusenstjern, *Was sind Selbstzeugnisse? Begriffskritische und quellenkundliche Ueberlegungen anhand von Beispielen aus dem 17. Jahrhundert*, *Historische Anthropologie. Kultur. Gesellschaft. Alltag*, 2 (1994), s. 462-472.

⁹ *Verschwiegenes Ich. Vom Un-Ausdrücklichen in autobiographischen Texten*, red. Bärbel Götz, Ortrud Gutjahr, Irmgard Roebing, Pfaffenweiler: Centaurus-Verlagsgesellschaft, 1993.

Egodokumenty jako źródła historyczne są wielowarstwowe i muszą być umieszczane wewnątrz historycznie zmiennych granic gatunków literackich. Powinny być odpowiednio studiowane według własnej metodologii¹⁰. Narosła jednak wokół tego słowa dyskusja, jak i rozwijająca się metodologia, zawierają więcej przypuszczeń niż stwierdzeń. Historykom bowiem bardzo trudno jest rozstrzygać, czy dane źródło jest egodokumentem. Szkoła niderlandzka, kontynuatorzy myśli Pressera, za egodokumenty uważają głównie teksty¹¹ autobiograficzne, takie jak: wspomnienia, pamiętniki, prywatna korespondencja czy osobiste opisy podróży lub zawierające materiał wprost charakteryzujący autora. Całkiem inne podejście proponuje niemiecki badacz Winfried Schulze¹². Koncepcję egodokumentu zaproponowaną przez Pressera zinterpretował on bardziej ogólnie¹³. Przesłuchania sądowe, życiorysy i wszystkie formy innych oficjalnych dokumentów powinny być, według Schulzego uznawane za egodokumenty. Jego zdaniem, pod tym pojęciem należy bowiem rozumieć wszystkie źródła, w których człowiek pisze o sobie, obojętnie, czy czyni on to dobrowolnie, czy poprzez oddziaływanie decydujących okoliczności, takich jak np. konieczność złożenia zeznania sądowego. Wprowadził on też nowe określenie dla tego typu źródeł – *Selbsteugnisse* (samoświadectwa). Ponadto stwierdził, iż egodokumenty prezentowano w ujęciu gatunkowym, uznając, iż tylko określone gatunki literackie zawierają materiał charakteryzujący autora. Według jego koncepcji egodokumenty wykraczają jednak znacznie poza literackie formy gatunkowe i obejmują różnorodne przekazy, od notatników, kalendarzy czy kronik domowych, po protokoły przesłuchań, życiorysy i wszystkie rodzaje innych oficjalnych dokumentów. Można zatem, idąc za Winfriedem Schulze, przyjąć, iż każda autobiografia spełnia kryteria przyjęte dla egodokumentu, natomiast nie każdy egodokument musi być autobiografią¹⁴.

Podążając tym tropem, egodokumentami można nazwać również testamenty mieszczańskie. Są to akty prawne, oficjalne dokumenty o sformalizo-

¹⁰ R. Dekker, *Egodokuments and History*, <http://www.egodocument.net/Rudolf.htm>, 12.06.2007.

¹¹ W refleksji postmodernistycznej termin 'źródło' często zastępowany jest terminem 'tekst'. Tak pojmowane 'źródło' należy bowiem odczytać i zinterpretować. Konwersja ta ma związek z semantyką pojęcia 'źródła' – odbijającego przeszłą rzeczywistość. 'Tekst' wskazuje natomiast, że nie mamy dostępu do obiektywnej rzeczywistości i obcujemy jedynie z jej interpretacjami.

¹² Zob.: *Ego-dokumente. Annäherung an den Menschen In der Geschichte*, red. W. Schulze, Berlin, Akademie Verlag, 1996.

¹³ A. Rutz, S. Elit, S. Kraft, *Egodokumenten. A virtual conversation with Rudolf M. Dekker*, <http://www.zeitenblicke.de/2002/02/dekker/index.html>, 09.06.2007.

¹⁴ Zob.: S. Roszak, op. cit., s. 21-22.

wanej budowie, zawierające jednak wiele informacji o swoim autorze. Na fakt ten może wskazywać czas i okoliczności, w jakich testament powstaje, zazwyczaj bowiem jest to jakby ostatni 'głos' umierającego, okazja, by przekazać potomnym nie tylko swój majątek, lecz także choćby okrojona wiedzę o sobie, o swoim życiu, doświadczeniach, uczuciach. Często autor testamentu, ze względu na konwencję, nie wyraża wprost informacji na swój temat, jednak sposób, w jaki opisuje pewne sprawy, wybór spośród wielu sformułowań prawnych tego, a nie innego, pominięcie niektórych części testamentu, a rozbudowanie innych, powoduje, że choć w minimalnym stopniu możemy dowiedzieć się o nim i jego życiu czegoś więcej niż tylko data śmierci i posiadany majątek. Jednak czy testamenty mieszczańskie można uważać za egodokumenty? Są to przecież akty urzędowe, sporządzane według prawnych reguł i w określonych okolicznościach. Czy sam fakt pisania o sobie w tym wypadku wystarcza, by je w ten sposób skategoryzować?

By odpowiedzieć na te i dalsze pytania, najpierw należy zająć się definicją testamentu. Według XVII-wiecznego prawa spadkowego, testament to akt notarialny określany jako „dokument sporządzany przez notariusza w formie przewidzianej przepisami”¹⁵. Dlatego bardzo trudna jest umiejętność oddzielenia indywidualnego wkładu testatora w formę i treść dokumentu od wpływu tradycji obyczajowej środowiska¹⁶. Dzięki możliwości wyodrębnienia formuł budujących testament, z których zdecydowana większość tych dokumentów jest skonstruowana, wielu badaczy stwierdza istnienie w przeszłości jakiegoś wzoru, szablonu lub instrukcji, ułatwiających sporządzanie testamentów¹⁷. Poza formułami szczegółowymi, charakterystycznymi tylko dla testamentów, znajdują się w nich także formy ogólne, typowe dla wszystkich aktów sądowych¹⁸. Jacek Krochmal, opisując przemyskie testamenty staropolskie, stwierdził, że sporządzane one były według gotowych szablonów, spisywanych z pewnymi modyfikacjami przez pisarza urzędu. Testator mógł sobie jedynie wybrać jedną z kilku obowiązujących formuł. Często też podawał punkty do testamentu, które zostawały potem ukształtowane w odpowiedni sposób przez specjalistów. Osta-

¹⁵ L. Tymiakin, *O formułach w XVII-wiecznym testamencie przemyskim*, „Rocznik Przemyski”, t. 27, 1990, s. 142.

¹⁶ U. Augustyniak, *Wizerunek Krzysztofa II Radziwiłła jako magnata-ewangelika w świetle jego testamentów*, „Przegląd Historyczny”, t. 81, 1990, z. 3-4, s. 461.

¹⁷ Zob. L. Tymiakin, op. cit., s. 145.

¹⁸ J. Krochmal, *Przemyskie testamenty staropolskie*, „Rocznik Historyczno-Archiwalny” AP w Przemyślu, t. 6, 1989, s. 136; też: K. Dobrowolski, *Włościańskie rozporządzenia ostatniej woli na Podhalu w XVII i XVIII wieku. Studia i materiały PAU*, Prace Komisji Etnograficznej nr 15, Kraków 1933, s. 12.

teczna forma i treść testamentu zależały więc od pozycji społecznej i majątkowej testatora. Nie chodzi tu tylko o wielkość majątku, ale także o literacką część testamentu, który mógł być albo suchy, ograniczający się do rzeczowej wykładni woli testatora, albo oprócz treści merytorycznej zawierać rozważania filozoficzno-teologiczne¹⁹.

Powyższa analiza jest bardziej przychylna stwierdzeniu, iż siedemnastowieczne testamenty jako sformalizowane akty prawne nie mogą zawierać zbyt wielu informacji o swoich autorach. Jednakże, czyż sam fakt spisania przez umierającego bądź chorego testamentu, nie mówi nam czegoś już o tej osobie? Przecież nie wszyscy mieszkańcy miast spisywali swoje testamenty. Nie należy również zapominać, że to właśnie testator mógł decydować o formie testamentu, sam też podawał punkty, jakie mają być w nim zawarte, opowiadając w nich o swoich rzeczach, uczuciach i o swojej rodzinie. Miał też prawo do rozważań filozoficzno-teologicznych. Sam fakt rozbudowywania lub pomijania pewnych części zapisu czyni go tekstem indywidualnym.

Badacze zajmujący się egodokumentami zauważają, że dokumenty publiczne, takie jak na przykład siedemnastowieczne testamenty, zawierają często więcej informacji charakteryzujących autora, niż na przykład rozpowszechnione w XIX wieku teksty prywatne, takie jak pamiętniki czy autobiografie. Wzrastająca w XIX wieku produkcja tekstów prywatnych była dotychczas interpretowana jako znak rosnącej introspekcji i poszukiwań własnego ja (osobowości). Przeciwnie jednak do oczekiwań poszukujących badaczy, liczba opartych na faktach pamiętników i bezosobowych wspomnień rosła szybciej niż liczba intymnych introspektywnych tekstów. Pamiętniki te skupiały bowiem więcej uwagi na wydarzeniach historycznych i rzeczowych zapiskach niż na ego autora²⁰. Siedemnastowieczny testament mieszczański, z kolei, pozwala na przybliżenie sylwetki autora, poznanie choć z grubsza jego 'własnego ja'. Nie daje on co prawda tylu informacji na temat autora co pamiętniki, wspomnienia czy prywatne listy. Jednak jest to ważne źródło historyczne, tym bardziej że najczęściej było jedyną okazją, by mieszkaniec małego miasteczka mógł się wyrazić na papierze, zostawić po sobie jakiś ślad w postaci słowa pisanego. Większość bowiem mieszczan kujawskich, a jeśli chodzi o Fordon²¹,

¹⁹ J. Krochmal, op. cit., s. 137.

²⁰ *Controlling Time and Shaping the Self, Education, Introspection and Practices of Writing in the Netherlands 1750-1914*, <http://www.egodocument.net/Arianne.htm>, 13.06.2007.

²¹ Fordon to dawniej miasto kujawskie, obecnie największa dzielnica Bydgoszczy. Rozlokowany nad Brdą i Wisłą funkcjonował od średniowiecza. Większość mieszkańców Fordonu w okresie staropolskim to katolicy narodowości polskiej. Podstawowym źródłem dochodów fordończyków była uprawa małych kawałków pól rozsianych po całym patrymonium miejskim.

to nikt, nie zostawiła po sobie żadnych pamiętników czy innych tekstów autobiograficznych, które pozwoliłyby dotrzeć do ich wewnętrznego 'ja', do ich osobowości, poznać choć w części ich doznania, poglądy i postawy. Jedynym samoświadectwem mieszczan fordońskich są ich testamenty²². Spisane tuż przed śmiercią, a następnie wpisane do ksiąg ławniczo-burmistrzowskich, dostarczają nam dziś wielu informacji o autorach.

Testamenty – podobnie jak pamiętnikarstwo, autobiografie, korespondencja i inne tego typu przekazy, są zatem swoistą projekcją ludzkich doznań, poglądów i postaw, które w najbardziej autentyczny sposób przemawiają do potomności. U kresu doczesności i w chwilach zagrożenia rachunki ziemskie bywają bowiem obnażone z kamuflażu²³. W spuściźnie tej jawi się nieuchronna konfrontacja kończącego się życia z ostatecznością. Testament spisywany jest zwykle u schyłku życia, zawiera swego rodzaju podsumowanie tego, co dany człowiek zdołał osiągnąć. Pokazuje jego rodzinę, uwarunkowania społeczne, powiązania gospodarcze. Testament spisywany w obliczu śmierci jest wreszcie tym dokumentem, w którym spodziewać się można najwięcej prawdy²⁴. Poza zapisami na szkoły, kościoły, szpitale, dla testatorów równie ważne, jeśli nie najważniejsze, okazują się sprawy spuścizny duchowej. Właśnie tutaj swoje uczucia wobec najbliższych, żon i dzieci, wypowiadali najszczerzej i najbardziej osobiście.

Rozporządzenia ostatniej woli spisywane w obliczu śmierci to niezwykle przekazy źródłowe, sugestywnie przenoszące nas w przeszłość i wprowadzające w bezpośredni kontakt z testatorem i środowiskiem, w jakim przyszło mu żyć i umierać²⁵. Nasycone żywą treścią, wiarygodnymi informacjami, o które trudno w takim stężeniu w innych przekazach narracyjnych, wyłaniają obraz człowieka²⁶. Człowieka stojącego już na granicy wieczności i dokonującego obrachunku z życiem, odsłaniającego prawdę o sobie samym, swoje samoświadectwo.

Rolniczy charakter miasta dobrze pokazują zachowane testamenty, w których uregulowanie spadkobrania ziemi należy do częstych i zasadniczych postanowień testatora.

²² Podstawą rozważań jest analiza testamentów mieszkańców Fordonu, powstałych w latach 1646-1747. Testamenty te umieszczone są w dwóch księgach miejskich miasta Fordonu, wchodzących w skład zespołu Akta miasta Fordonu o sygnaturze 7 i 12, znajdujących się w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy (dalej: APB, AmF 7, 12); zob. A. Rosa, *Testamenty mieszczan fordońskich z lat 1666-1747*, „Ziemia Kujawska”, t. 19, 2006, s. 5-31.

²³ *Testamenty ewangelików reformowanych w Wielkim Księstwie Litewskim (XVI-XVIII wiek)*, oprac. U. Augustyniak, Warszawa 1992, s. 3-4.

²⁴ *Ibidem*, s. 7-8.

²⁵ *Testamenty szlachty krakowskiej XVII-XVIII wiek*, wybór tekstów źródłowych z lat 1650-1799, oprac. A. Falniowska-Gradowska, Kraków 1997, wstęp, s. 5.

²⁶ *Ibidem*, s. 8.

Jeżeli chcielibyśmy dosłownie przetłumaczyć termin ‘Selbstzeugnisse’ (samoświadectwo), pojawią się nam słowa ‘samo mówiący’, a dokładniej przychodzi nam na myśl ktoś, kto opowiada o sobie i przez to powstaje świadectwo. Czy świadectwem mieszczan fordońskich są ich testamenty, na to pytanie poprzez analizę tych tekstów postaram się znaleźć odpowiedź.

Podstawowym założeniem, czy dany tekst jest egodokumentem²⁷, jest fakt, iż podmiot opisywany i opisujący to ta sama osoba. W księgach miasta Fordonu²⁸ odnaleziono 42 pełne testamenty, w których tożsamość autorów można określić na podstawie ich treści (wykaz testatorów zob. aneks 1). Większość testatorów w początkowej formule – intytulacji podaje swoje imię i nazwisko wraz z pełnionymi funkcjami publicznymi bądź pokrewieństwem z osobami płci męskiej (jeśli chodzi o kobiety), podkreślając jednocześnie swoją przynależność do klasy mieszczańskiej i fordońskie korzenie, np.: „Uczciwy i sławetny Stanisław p[an] Adam Domański mieszczanin fordański i landwójt [...]”²⁹; [...] uczciwa pani Agnieszka Zakrzewska małżonka pozostała niedgy po nieboszczyku pierwszym małżonku Michale Zakrzewskim mieszczanie fordańskim, także i powtórnym nieboszczyku małżonku Wawrzyńcu Magleńskim niegdy organiście żołędowskim [...]”³⁰; czy też: Ja Stanisław Grendowicz pozostały sukcesor po niegdy ś[więtej] pamięci sławetnego p[ana] Szymona Grendowicza a rodzica mego, syn mieszczanina fordańskiego [...]”³¹. Testatorzy fordońscy³² przedstawiają się, dokładnie określają swoją tożsamość i stopnie pokrewieństwa z innymi mieszkańcami Fordonu, tak by było wiadomo, że dany tekst pochodzi od danej osoby. Poprzez wyrażanie się jako ‘ja’, stają się podmiotami, mówią o osobie, swoich sprawach, uczuciach w pierwszej osobie. Dokonują własnej prezentacji. Nie można jednak jednoznacznie stwierdzić, czy dany autor pisze o sobie całkowicie świadomie, czy też dzieje się to przypad-

²⁷ Czy też samoświadectwem, oba te słowa autor postanowił, mimo dyskusji terminologicznej, stosować wymiennie.

²⁸ Autor ma tu na myśli część staropolską zespołu *Akta miasta Fordonu*, przechowywanego w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy, a w szczególności dwie księgi wpisów: księga pierwsza o sygnaturze 7 i księga druga o sygnaturze 12; APB, AmF, 7, 12.

²⁹ APB, AmF, 7 (1668), s. 1.

³⁰ APB, AmF, 7 (1675), s. 18.

³¹ APB, AmF, 12 (1721), s. 137.

³² Testatorami fordońskimi autor określa 42 osoby, których testamenty w latach 1666-1747 zostały intabulowane do fordońskich ksiąg ławniczo-burmistrzowskich. Większość testatorów była mieszczanami fordońskimi (34 osoby), trzy osoby to mieszkańcy pobliskich miast spokrewnieni z fordończykami (treść tych testamentów odnosi się wówczas bądź do gruntów położonych w Fordonie, bądź do jego mieszkańców), pięć testamentów jest pochodzenia szlacheckiego, są to jednak osoby związane pokrewieństwem z mieszkańcami Fordonu.

kowo, to znaczy wymaga tego akt prawny i dlatego chcący spisać testament podporządkowuje się panującej konwencji. Wiadomo jednak po analizie sankcji, jakie umieszczone są na końcu kilku testamentów, że osoby spisujące testament nie były pewne wykonania swojej ostatniej woli i wpisania jej w celu pełnej legalizacji do ksiąg wieczystych. Autorzy testamentów, by stać się jak najbardziej rzetelnymi, zapewniali wówczas o swoim przywiązaniu do miasta, posiadaniu praw miejskich, pokrewieństwie z osobami obdarowywanymi, tak aby każdy czytający wiedział, że dany tekst pochodzi od tej, a nie innej osoby. Testatorzy skrupulatnie podają również informacje o swoich najbliższych, rodzeństwie, rodzicach, liczbie żon lub mężów (gdy kilka razy wstępowali w związki małżeńskie) oraz dzieci, podkreślając jednocześnie, z którego związku małżeńskiego pochodzą³³.

Nie można jednoznacznie określić, czy testatorzy fordońscy podpisywali się pod swoimi rozporządzeniami. W większości są to bowiem dokumenty intabulowane, przyniesione do urzędu jakiś czas po śmierci testatora. Pod jedenaściami wpisami udało się jednak odnaleźć podpisy, nie zawsze są one jednak własnoręczne, często występuje formuła 'ręką utrzymaną' bądź parafy w formie krzyżyków.

Następnym kryterium twórców³⁴ koncepcji egodokumentu jest 'ja' obecne w tekście. Obojętnie czy autor czyni to przypadkowo, czy też świadomie, ważne jest, że pisze o sobie i o swoich sprawach, uczuciach, działaniach, zwyczajach.

Testatorzy fordońscy, choć być może nieświadomie, wiele uwagi w swoich testamentach poświęcili właśnie sobie i swoim sprawom. Należy zaznaczyć, że mnóstwo miejsca zajmują opisy majątków i rzeczy, których byli właścicielami. Dzięki informacjom tym mamy okazję wejrzenia w świat rzeczy posiadanych przez mieszkańców Fordonu³⁵. Opisy te bowiem nasycone są objaśnieniami co do niemal każdej części majątku. Każda działka rolna ma swoje określniki i wiadomo, od kogo została kupiona lub po kim odziedziczona. Prawie każdy drogocenny przedmiot znajduje swojego nowego właściciela. Kobiety z kolei często podkreślają wniesiony do związku małżeńskiego posag.

³³ Zob. podsumowanie tych danych w aneksie nr 2.

³⁴ Autor ma tu na myśli zarówno J. Pressera, jak i W. Schulze'a, których kryteria oceny tekstu jako egodokumentu w wielu miejscach są takie same.

³⁵ Zob. A. Rosa, *Fordon i jego mieszkańcy w czasach nowożytnych w świetle testamentów z lat: 1666-1747*, praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. J. Tandeckiego, Toruń 2006, maszynopis, s. 144-147.

Większość testatorów, co się również zalicza do konwencji w tego typu aktach prawnych, wyznało swoją wiarę i określiło się jako katolicy, np. Stanisław Adam Domański: „Znam się do tego i żem od Boga mojego de limo terre jest stworzony i dusza moja w ciało moje od Niego dana jest, którą to duszę moją nazad Bogu mojemu Odkupicielowi w Trójcy Świętej Jedynemu w ręce jego święte oddaję. A ciało moje ziemi i robactwu oddaję. I to znam żem w wierze świętej chrześcijańskiej Kościoła Rzymskiego od Boga mojego stworzony i spłodzony, w której to wierze świętej Kościoła Powszechnego chcę umrzeć, to jest przy kościele farskim fordońskim”³⁶. Dzięki *credo* wiemy, że byli to katolicy, w większości należący do parafii fordońskiej. Dla podkreślenia specjalnej wagi zawartych w aktach ostatniej woli słów oraz o religijnym charakterze testamentu – modlitwy – rachunku sumienia miała świadczyć inwokacja. Występują one w 20 testamentach, w tym w dwóch testamentach są po dwa wezwania. Czternaście testamentów otwiera znana łacińska formuła modlitewna wyrażona w słowach: „In nomine Domini Amen”³⁷. Ponadto dwukrotnie występuje formuła „w Imię Boga w Trójcy Jedynej”³⁸, raz „w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”³⁹ oraz raz „in nomine Domini Nostri Jesu Christi Amen”⁴⁰, cztery razy: „in nomine Sanctissime Trinitatis Patris et Filii et Spiritus Sancti”⁴¹. Tylko w jednym przypadku spotkać można nad wyraz rozbudowane wezwanie, które ma iście osobisty wydźwięk. Bartłomiej Staniszewski rozpoczyna swój testament słowami: „w Imię Trójcy Przenajświętszej Boga mego we Trzech Osobach Jedynej Ojca Syna i Ducha Świętego. W Imię Jezusa Chrystusa Pana i Zbawiciela mojego, w Imię Przenajświętszej zawsze Panny Maryi Niepokalanie Poczętej Matki Boga mojego i Wszystkich Świętych, osobliwie Świętych Patronów Imienia mego”⁴².

Nie każdy jednak testator powoływał się w opiekę świętych patronów. Pod obronę Maryi – Pocieszycielki i Matki Miłosierdzia, ale i Orędowniczki za nami u Boga, uciekali się będący w specjalnej potrzebie⁴³. W XVIII wieku

³⁶ APB, AmF, 7 (1668), s. 1; znamienne jest to, że identyczne wyznanie wiary znajdujemy w testamentach Wojciecha Kubickiego z 1675 roku (APB, AmF, 7 (1675), s. 14), testamentie Jakuba Kubickiego z 1670 roku (APB, AmF, 7 (1670), s. 4), testamentie Jakuba Domarzewskiego z 1673 roku (APB, AmF, 7 (1673), s. 40).

³⁷ APB, AmF, 7 (1674, 1676, 1682, 1686, 1689, 1704, 1707), s. 18, 21, 28, 36, 39, 51, 60.

³⁸ APB, AmF, 7 (1705, 1706), s. 53, 58.

³⁹ APB, AmF, 7 (1694), s. 48.

⁴⁰ APB, AmF, 12 (1715), s. 113.

⁴¹ APB, AmF, 12 (1698, 1721, 1741, 1745, 1747), s. 6, 136, 413, 466, 500.

⁴² APB, AmF, 12 (1732), s. 309.

⁴³ W przypadku testamentów fordońskich w opiekę Maryi oddało się siedmiu testatorów: Jan Tarkowski (APB, AmF, 7 (1686), s. 36) i Barbara z Tarkowskich Kalińska (APB, AmF, 7

spotkać można również akty polecenia swojej duszy patronom imiennym. Stanisław Cybort oddaje się w opiekę św. Stanisława⁴⁴, Bartłomiej Staniszewski – św. Bartłomieja⁴⁵, a Anna Kostańczykowa pod protekcję św. Anny⁴⁶. Można zatem wnioskować, iż nieliczni polecający się opiece świętych byli w specjalnych potrzebach. Mieli bądź więcej grzechów, bądź bardziej niż inni bali się śmierci, bądź też przenosili do testamentu kult świętego uprawiany za życia, chcąc tym samym podkreślić swoją wiarę i wyznanie, zaakcentować swoją indywidualność.

Czytający testamenty, zwracający uwagę tylko na części formalne i zawarte w nich rozporządzenia, zarówno te dotyczące majątku, jak i te co do duszy i ciała testatora, mogą stwierdzić, iż brak jest tam miejsca na wyrażanie uczuć, a jeśli już takowe znajdują się, to są wynikiem konwencji i narzuconych formuł urzędowych. Formuła stanowiąca podziękowanie lub przeprosiny stanowiła bowiem ważny element budowy testamentu, zalecany przez podręczniki *ars bene moriendi*⁴⁷. Równie dobrze jednak formuła ta mogła stać się dogodną okazją, aby wyrazić swoje rzeczywiste uczucia przywiązania i miłości w stosunku do osoby najbliższej lub, co się zdarza wyjątkowo rzadko, niechęci i antypatii. Tym bardziej, że nie wszystkie testamenty są w nią wyposażone.

Zapis taki wykorzystywany był najczęściej w celu wyrażenia uczuć w stosunku do współmałżonka testatora. W wielu aktach ostatniej woli można znaleźć piękne wyrażenia poprzedzające zapis na rzecz towarzyszk życia⁴⁸, które w przeciwieństwie do schematycznych zwrotów ujawniają rzeczywiste uczucia i relacje między współmałżonkami. Na przykład Jakub Kubicki mówiąc o żonie wyraża się „kochana małżonka moja” i dalej: „której podziękowawszy jej za wszelakie dobroci, wierności, szczerości, uczciwości, miłość, posłuszeństwo stwierdzone sobie przy obowiązku małżeńskim tak dysponuje i zostawuję”⁴⁹, a Jerzy Jakubowski nazywa ją: „małżonką miłą, [z którą] zem się z nią przystojnie pojął i pocziwie w Bojaźni Boskiej przez kilkanaście lat zażywając z tego i dobrego z nią [...] i przez różne nieszczęście, utrapienie i choroby

(1705), s. 54), Tomasz Tarkowski (APB, AmF, 12 (1698), s. 6), Andrzej Klimkowicz (APB, AmF, 12 (1719), s. 139), Stanisław Ostrowski (APB, AmF, 12 (1742), s. 414), Anna Kostańczykowa (APB, AmF, 12 (1745), s. 467), Konstancja Nędzicka (APB, AmF, 12 (1747), s. 500).

⁴⁴ APB, AmF, 12 (1715), s. 113.

⁴⁵ APB, AmF, 12 (1732), s. 309.

⁴⁶ APB, AmF, 12 (1745), s. 467.

⁴⁷ Zob. M. Włodarski, *Ars moriendi w literaturze polskiej w XV i XVI wieku*, Kraków 1987, s. 156.

⁴⁸ Por. S. Hołdys, *Więzi rodzinne w świetle mieszczańskich testamentów z pierwszej połowy XVII wieku*, „Studia Historyczne”, r. 29, 1986, z. 3, s. 351.

⁴⁹ APB, AmF, 7 (1682), s. 28.

dorabiałem się równo z nią chleba tedy wszystko jej wiecznymi czasy leguje i zapisuje tak co jest w domu, w oborze, w stodółce”⁵⁰.

Jednak nie każdy testator przepisując majątek najbliższym, równocześnie wyraża do nich miłość i pełne oddanie. Bardzo łatwe jest odróżnienie zastosowania formuły od ekspresji w wyrażaniu uczuć. Jedną z testatorek – Barbara z Tarkowskich Kalińska, pisząc testament, wyraża głęboką troskę o jego wypełnienie. Testując majątkiem, zabezpiecza wykonanie swojej ostatniej woli poprzez liczne sankcje: „małżonek mój, którego na sumieniu obowiązuję powinien będzie woli mojej dosyć czynić i rozporządzać, jednocześnie testatorka powołuje się na miłość i przywiązanie małżeńskie: wyprawa zaś pogrzebu aby jako najdostojniej ku przędzemu duszy mojej zbawieniu była wykonana przez Jego Mości Pana Pawła Kalińskiego małżonka mego, którego obowiązuję straszny Sądem Boskim co trzymam po szczerej miłości jego wszelkiego ku mnie mianej i pamiętny będąc, wdzięczen miłości wzajemnej mojej oraz i afektu dobrego za duszę moją pamiętając oraz na pogrzeb według chrześcijańskiej powinności i obrzędu [...] żałować nie będzie, którego po nim jako najprzystojniejszego wyprawę tej z miłości małżeńskiej spodziewam się”⁵¹. Na tym przykładzie widać rozbieżność intencji i słów. Testatorka, która deklaruje miłość, przywiązanie i zaufanie do swego męża, jednocześnie boi się o wykonanie przez niego swojej ostatniej woli.

Testatorzy bardzo często poprzez zapisy w testamencie próbują zapewnić swoim osierocanym dzieciom i współmałżonkom jakiś byt. Wynika to z troski o swoich najbliższych, np. Stanisław Adam Domański zapisuje żonie dożywotnio dom z dobytkiem, równocześnie jednak zastrzega: „a po śmierci małżonki mojej ni na kogo inszego tylko na córki moje i na zięcie mają się w równy dział podzielić”⁵². Zapis taki wiąże się często z podkreśleniem, że wspólnym celem małżonków jest dobro ich dzieci. Zdarzyła się również legacja, w której mąż przekazuje spadkobiercom wraz z majątkiem opiekę nad swoją żoną. Stefan Tworowicz zapisuje większość swojego majątku wraz z domem zięciowi i córce, przy czym zastrzega: „respectem tym iż on powinien żonę swoją przy sobie mieć w uczciwości dożywotniej i chować ją aż do woli Bożej póki żyć będzie i wszelką skłonność i poszanowanie przy niem mieć powinna będzie”⁵³. Równocześnie obawia się jednak o los żony i dlatego zapisuje jej dodatkowo: „garnek dożywotnie aby nim mogła robić i z niego żywić się”⁵⁴.

⁵⁰ APB, AmF, 7 (1694), s. 48.

⁵¹ APB, AmF, 7 (1705), s. 54-55.

⁵² APB, AmF, 7 (1668), s. 2.

⁵³ APB, AmF, 7 (1685), s. 33.

⁵⁴ Ibidem.

Niektórzy testatorzy dbając o byt żony po swojej śmierci, zapisują jej na tę ewentualność jakby powtórne wiano, np. Tomasz Tarkowski leguje żonie, gdyby miała powtórnie wyjść za mąż, 300 złotych i dwie krowy, wspólny majątek ma jednak przejść na dzieci: „[...] a jeśliby szła za mąż niech się kontentuje trzema set złotych i dwiema krowami, dalej nic”⁵⁵.

Nieliczni testatorzy pozwalali swoim małżonkom swobodnie dysponować majątkiem, np. Tomasz Świądkowic zostawia cały majątek żonie Ewie: „z którą się tym wszystkim ciężki pracy z nią wspólnie dorabiał, a najwięcej i ciężka praca największa i jej starunek, oddalając od tych dóbr wszystkich krewnych bliższych i dalszych, ale daję moc i władzę żonie mojej, że jej będzie wolno z tym domostwem czynić co chceć i ze wszystkimi rzeczami ruchomymi i nieruchomymi”⁵⁶. Również Wojciech Kubicki zdecydowaną większość swoich dóbr zapisuje żonie Zofii: „a to zgoła we wszystkich dobrach tak ruchomych jako też i nieruchomych małżonce mojej odkazuję dożywocie, aby się w sieroctwie swoim żywiła”⁵⁷. Zazwyczaj jednak były to małżeństwa bezdzietne lub posiadające usamodzielnione i dorosłe już dzieci.

Zapisy zawarte w testamentach fordońskich nasycone są osobistymi odczuciami i poglądami ich autorów. Miało to duży wpływ również na kształt tych aktów i ich budowę. Oprócz chęci zapewnienia najbliższym dóbr materialnych, testatorzy bardzo często przekazywali również małżeńskie, ojcowskie lub matczyne polecenia co do przyszłości swych najbliższych. Opiekę nad nieletnimi dziećmi, samotnymi żonami i wykonaniem testamentu powierzano wykonawcom (egzekutorom). Zostawały nimi, co było utartym zwyczajem, zazwyczaj osoby zaufane – bliscy i sąsiedzi, ich głównym zadaniem było dopilnowanie wykonania testamentu oraz opieka nad pozostawionymi sierotami. Pozostawienie małych dzieci napawało bowiem rodziców niepokojem⁵⁸, Agnieszka Zakrzewska uprasza o opiekę nad swoją córką Agnieszką: „któremu dziecięciu aby wszelaka ochrona była, którą ostatnią wolą zamykając prosiła [...]”⁵⁹.

Troska o odpowiednie wychowanie i wykształcenie swych dzieci, objawiała się głównie jako przekazanie na ten cel odpowiedniej sumy pieniężnej. Tomasz Tarkowski każe wykształcić najstarszego syna – Jana: „temu synowi Janowi rozkazuję, aby retoryki wysłuchał, na które słuchanie płacić ma żona

⁵⁵ APB, AmF, 12 (1698), s. 7-8.

⁵⁶ APB, AmF, 7 (1672), s. 8.

⁵⁷ APB, AmF, 7 (1675), s. 15.

⁵⁸ S. Hołdys, op. cit., s. 354.

⁵⁹ APB, AmF, 7 (1675), s. 13.

moja od domu synowi temu i omnia necessaria suppeditare z tych pieniędzy które oddają arendarze na rok póki się tej retoryki słuchał i to z części trzech Sierneczka – którego Sierneczka arenda wychodzi za trzy lata”⁶⁰. Agnieszka Zakrzewska prosi córkę z pierwszego małżeństwa, żeby dbała o młodszego brata: „ażeby też miała staranie o Macieju bracie swym do skoń nauki”⁶¹. Również Maciej Sobolewski dba o wykształcenie najstarszego syna, zastawia na ten cel grunt: „z tychże gruntów excipuję na syna swego Jana starszego grunta na dokończenie nauk”⁶². Na uwagę zasługuje także dbałość o sprawiedliwy podział majątku między potomstwo.

Rodzice dbali również o przyszłość swych dzieci, chcieli, aby jak najlepiej miały w życiu. Wspomniany wcześniej Tomasz Tarkowski jeszcze za życia zaplanował karierę swojego syna Jana: „A gdy wysłucha retoryki, sprawić mu do kolan delikę z tego sukna którego jest trzy łokcie przy domu, delikę jedną moją, którą chce, niech sobie wybierze, czapkę jedną moją sobolą mu dać, także parę pistoletów, ładowniczkę, amalikę srebnią, szablę w srebro oprawną, konia na drogę służebną, jeden kobierzec, jeden kielms perski, drugi turecki, a ta wyprawa ma być do braci mojej stryjecznych, zwłaszcza do JMP podstarościę grodzkiego Sebastiana Mielnickiego, od którego weźmie wiadomość o inszych, tego syna pieniądze z dochodów trzeci części Sierneczka mają dochodzić, a jeśli by się miał postanowić w stan małżeński, obliguję go aby się w Fordanie nie żenił. Na wyprawę jeszcze służebną leguję mu pas jedwabny, dalej nic”⁶³.

Gertruda Reptorowicowa Sieczka, mając trzy córki, również starała się zadbać o ich przyszłość. W chwili spisywania testamentu najstarsza z córek była już wyposażoną mężatką, najmłodsza jako *dziecięcie* pozostawała przy swoim ojcu, natomiast druga z córek – Ewa, również jeszcze niepełnoletnia, przyuczała się na służbie w Czarnówku: „Jewie zaś jałowicę córce mojej, która w Czarnówku służej onej odkazuje”⁶⁴. Agnieszka Zakrzewska, będąc wdową po organiście żołędowskim Wawrzyńcu Magleńskim, być może ma nadzieję, iż ich syn Maciej przejmie po swym ojcu profesję: „Pozytyw, który zostawa po nieboszczyku powtórny małżonku moim nikomu inszemu tylko Maciejowi synowi mojemu odkazuje”⁶⁵.

⁶⁰ APB, AmF, 12 (1698), s. 7.

⁶¹ APB, AmF, 7 (1675), s. 20.

⁶² APB, AmF, 7 (1685), s. 35.

⁶³ APB, AmF, 12 (1698), s. 7.

⁶⁴ APB, AmF, 7 (1678), s. 24.

⁶⁵ APB, AmF, 7 (1675), s. 21.

W testamentach, oprócz współmałżonka i dzieci, testatorzy wspominali również innych członków rodziny: rodziców, rodzeństwo oraz dalszych krewnych, sąsiadów i służbę. Obdarowując ich, kierowali się oni zazwyczaj uczuciem przyjaźni i życzliwości, ujawniając jednocześnie swoje relacje z nimi, a także koligacje rodzinne i stosunki sąsiedzkie. Na podstawie tych zapisów można starać się określić usposobienie testatora, jego przywiązanie nie tylko do najbliższych, ale także do osób, które nie były przecież wymieniane przez konwencję, jako te, które powinny dostać coś w spadku. Barbara Kalińska z Tarkowskich obdarowuje swoją sąsiadkę: „Pani Szymonowej Niebieski na imię Anny, a mieszczeni fordańskiej nie przepominać mi się godzi każdego jej czasu przysług i wdzięczności mnie wyświadczonej jako w najlepszej re-spekcji po śmierci mojej małżonkowi zlecam aby onę pościela i co możność raczy opatrzyć raczył naznaczam”⁶⁶. Tomasz Poterski, z kolei, wdzięczny za służbę obdarowuje swoją daleką krewną: „dziewczynie Katarzynie, która krewna moja służy kilka lat odkazuję jałowiczkę, aby jej oddana była za moją usługę”⁶⁷. Jan Tarkowski pamięta w ostatnich chwilach życia o swojej służbie, zobowiązuje siostrę do wypłacenia im pieniędzy: „Czeladzi Barbara siostra moja porachowawszy zapłacić powinna”⁶⁸.

Ograniczona ilość informacji zawartych w testamentach pozwala podejrzewać, że ich autorzy ze względu na reguły, jakie obowiązywały w tego typu gatunkach literackich, mogli część swych uczuć i emocji, zwłaszcza tych negatywnych, nie ujawniać. Wynikać to może właśnie z konwencji. Spisanie ostatniej woli miało bowiem służyć uporządkowaniu spraw doczesnych, było aktem pożegnania z ziemskim światem i bardzo często widziano je jako przepustkę do wieczności. Podejście takie zależało oczywiście od tego, jak postrzegano przez daną społeczność, czy też osobę w ogóle, instytucję testamentu. Tak też można wytłumaczyć w testamentach fordońskich brak przejawów złych emocji, aktów złości czy wydziedziczenia. Najprawdopodobniej akt ostatniej woli służył w tej społeczności jako narzędzie pożegnania ze światem, dzięki któremu porządkowano zaległe i bieżące sprawy, a niekoniecznie jako okazja do wyrażania emocji. Nie oznacza to oczywiście, by testamenty mieszczan fordońskich pozbawione były takowych w ogóle. Autorzy czynią to jednak (poza przypadkami określonymi przez konwencję, o których już pisano) całkiem nieświadomie. Przecież sporządzanie dokumentu mającego porządkować sprawy po śmierci osoby, która go właśnie spisuje, stojącej na granicy życia i śmierci,

⁶⁶ APB, AmF, 7 (1705), s. 57.

⁶⁷ APB, AmF, 7 (1681), s. 27.

⁶⁸ APB, AmF, 7 (1687), s. 38.

samo w sobie wywołuje emocje. Dlatego bardzo trudnym jest je powstrzymać, zminimalizować czy ukryć. Ukrywając część uczuć, testatorzy ujawniają jednocześnie inne, pisali przecież swoje podsumowanie życia doczesnego, swoje samoświadectwo.

Sumując, powyższa analiza pozwala stwierdzić, iż testatorzy fordońscy jako osoby opisujące stanowią jednocześnie osoby opisywane. Wydając rozporządzenia i legaty, wyrażają swoje uczucia względem obdarowywanych, jednocześnie ukazując swoje relacje z nimi. Nieświadomie podają wiele informacji o sobie, swoim usposobieniu i mentalności, stosunkach z innymi ludźmi. Stworzone przez nich teksty, przynajmniej częściowo spełniają kryteria, które pozwalają je nazwać egodokumentami. Poniżej znajduje się analiza dalszych założeń definicji egodokumentu i ich odnośników w testamentach.

Autor egodokumentu powinien opisywać również, co go zajmuje i niepokoi. Ze względu na specyfikę aktów ostatniej woli większość ich twórców bała się śmierci. Było to wydarzenie nieuchronne, dlatego testatorzy zdają się być z tym faktem pogodzeni, co nie oznacza, iż sam fakt zbliżającego się zejścia z tego świata nie napawał ich trwogą. Obecny w fordońskich testamentach ton uległości i poddania się wyrokowi boskiemu wynikał z akceptowanego powszechnie przekonania, że człowiek, podobnie jak cały otaczający go świat, należy do Stwórcy całkowicie i bezwarunkowo. Testatorzy obawiają się jednak stanąć przed Najwyższym Trybunałem, czują bowiem, iż nie zdołali spełnić warunków postawionych przez Boga, by dostąpić życia wiecznego⁶⁹. Testamenty bardzo często zdradzają sposób rozumienia prawd wiary i obowiązków członka wspólnoty kościelnej swego autora. Wielu fordończyków zapewnia o marności swego życia, a także o marności w obliczu Boga i w obliczu śmierci. Oto fragment spisanego w takiej konwencji testamentu, której autorem jest Ewa Świądkowicowa: „...bacząc się być urodzona w Wierze Świętej Katolickiej Chrześcijańskiej, leżącej na śmiertelnej pościeli, poczuwać się powinnam, że jestem od Boga mego z bryły ziemi zlepiona i znowu w nią obracać się muszę. Dusza moja, ciało moje dane mi jest od Boga, którą duszę moją nazad Bogu memu Odkupicielowi w Trójcy Świętej w ręce jego święte poruczam, a ciało moje ziemi i robactwu oddaję i to wyznawam że w wierze świętej Kościoła Powszechnego chcę umrzeć”⁷⁰ i innego, którego autorem jest Stanisław Gren-dowicz: „Uważając i upatrując wszystkie rzeczy, które są od Pana Boga Wszechmogącego stworzone i wszystkie są nietrwałe i nie wieczne, lecz za wyrokiem

⁶⁹ M. Aleksandrowicz-Szulikowska, *Radziwiłłówny w świetle swoich testamentów. Przyczynek do badań mentalności magnackiej XVI-XVII wieku*, Warszawa 1995, s. 31-32.

⁷⁰ APB, AmF, 7 (1676), s. 21.

boskim skazitelności podlegać muszą i w proch się obracają, przeto ja Stanisław Grendowicz [...] będąc chory na ciele, lecz zdrowy na umyśle to sobie uważając żem temuż wyrokowi Boskiemu podlegać muszę...”⁷¹. Tylko nieliczni testujący dziękowali Bogu za udane życie bądź doznane dobrodziejstwa. Szymon Niebieski wyraża wdzięczność słowami: „Naprzód Panu Bogu za wszelkie dobrodziejstwa jego dziękuję, którem hojnie za powodem zdrowia mego z rąk Jego odbierał...”⁷². Również tylko nieliczni za ostatni swój obowiązek uważali przystąpienie do spowiedzi świętej i pojednanie się z Bogiem. Stosunkowo najpełniej widać to w dyspozycji Marcina Felczyńskiego: „Będąc z ziemi mogiły od Boga Stwórcy Nieba i ziemi uformowany i pięknym kształtem na podobieństwo wyobrażenia Jego stworzony i Duchem udarowany ze wszystkimi talentami z woli Jego przenajświętszej i widząc straszny Sąd Boski przy zejściu moim z tego mizernego świata, na który mam stawać i rachunek grzechów moich na tym tu świecie popełnionych oddawać, tedy suplikując pokornie przy Majestacie Boskim składam przybytek cały i życia mego do przybytku Pańskiego, oddając dusze moją w ręce Boskie, od których wzięłem ją na ten tu świat przychodzący ja...”⁷³. Również Piotr Śledzik poddał się sakramentowi ostatniej spowiedzi: „rozpoczynając ostateczne dni swoje i lata moje już podeszłe, będąc lubo na ciele chory, zdrowy jednak na umyśle i rozumie, porachowawszy się naprzód z sumieniem swoim i z Panem Bogiem [...] ten ostateczny testament mój [...] czynię i pisać każę za właściwy i ostatni testament zostawuję bo umrzeć chcę”⁷⁴. Wojciech Staniszewski, z kolei, w obliczu śmierci dokonał aktu pojednania z Panem Bogiem: „Jeśliby mnie Pan Bóg z tego świata zabrał, naprzód że mnie stworzył, Bogu Wszechmogącemu dziękuję, duszę zaś i ducha mego któregom bez Chrztu Świętego wzięł Panu Bogu w ręce Jego Przenajświętsze oddaję i polecam”⁷⁵.

Testatorzy odstaniają w aktach ostatniej woli również swoje działania, zarówno te, jakich dokonali jeszcze za życia, jak i te, jakich zamierzali dokonać tuż przed śmiercią, bądź te, które mają zostać wykonane po ich śmierci. Do działań tych można zaliczyć wszelkiego typu darowizny i fundacje.

Istotnym elementem mieszczkańskich testamentów nowożytnych były zapisy dobroczynne – jałmużny, darowizny na rzecz szpitali oraz legaty pobożne na rzecz kościołów i klasztorów. Legaty pobożne to zarówno sumy pieniężne

⁷¹ APB, AmF, 12 (1721), s. 136-137.

⁷² APB, AmF, 7 (1694), s. 45-46.

⁷³ APB, AmF, 7 (1689), s. 38.

⁷⁴ APB, AmF, 7 (1673), s. 9.

⁷⁵ APB, AmF, 7 (1707), s. 61.

przekazywane na rzecz odprawienia mszy za dusze zmarłych, jak kwoty przeznaczone na fundowanie kaplicy czy też renowację lub wyposażenie świątyni oraz darowizny na rzecz kościoła bez podania ich przeznaczenia. Nie wszyscy testatorzy jednak ich dokonywali. W testamentach fordońskich można znaleźć takie zapisy, dokonane jeszcze za życia testatora, bądź rozporządzenia co do ich wykonania po jego śmierci.

Mieszczanie na drodze testamentowej hojnie wspomagali odbudowę i renowację kościoła parafialnego. Landwójt fordoński Stanisław Adam Domański w 1668 roku rozporządza: „naprzód kościołowi fordońskiemu leguję złotych polskich trzydzieści na pobudowanie na rzemieślniki, w ten czas gdy zaczną murować i budować, nie na żadną cegielnię ani na kopacze, ani na wozbę kłofet, ale na własną potrzebę kościelną mają być obroczone”⁷⁶. W 1705 roku Barbara z Tarkowskich Kalińska przekazuje sumę 300 złotych na budowę kolejnego ołtarza w kościele fordońskim: „Panu Bogu na cześć i chwałę”⁷⁷. W 1721 roku Stanisław Grendowicz przeznaczył w testamencie 200 tynfów na naprawę sklepienia w kościele: „tynfów dwieście, które mi należą od miasta Fordana leguję na reperację podniebienia w kościele farskim fordońskim”⁷⁸.

Kolejne legaty dotyczą: budowy ołtarza Najświętszej Maryi Panny (Tomasz i Ewa Świądkowicowie przekazują nań w 1672 roku dług wysokości 48 złotych)⁷⁹ i odnowienia obrazu Najświętszej Marii Panny (Ewa Świądkowicowa leguje na ten cel w 1676 roku długi wysokości 35 złotych i 12 groszy)⁸⁰. Tomasz Tarkowski, chcąc być pochowanym w rogu ołtarza *Annuntiationis Beatæ Mariæ Virginis*, funduje na jego rzecz grunt wzdłuż Wisły⁸¹. Mieszczanie fordońscy dbali również o wystrój swojego kościoła. Jadwiga Pawłowa Łukaszewicowa w 1679 roku wydaje dyspozycję: „szorc rasowy zielony, jeżeli go w chorobie ratując zdrowia nie przetrawię, do kościoła tegoż na antepedium albo mszą ozdobę leguję, a lubo bym go przetrawiła wtedy małżonek mój powinien będzie takiej materiej łokci siedem kupić i do kościoła fordońskiego oddać [...]”⁸², równocześnie testatorka przekazuje na kościół kamień wosku z przeznaczeniem na świece. Natomiast Bartłomiej Staniszewski w 1732 roku przekazuje kościołowi w Fordonie: „tynfów sto na Krzyż Srebrny, a lubo

⁷⁶ APB, AmF, 7 (1668), s. 3.

⁷⁷ APB, AmF, 7 (1705), s. 57.

⁷⁸ APB, AmF, 12 (1721), s. 137.

⁷⁹ APB, AmF, 7 (1672), s. 9.

⁸⁰ APB, AmF, 7 (1676), s. 22-23.

⁸¹ APB, AmF, 12 (1698), s. 7.

⁸² APB, AmF, 7 (1679), s. 32.

uwazam, że będzie więcej kosztował, obliguję żonę moją aby na to spendowała”⁸³. Mieszczanka fordońska Ewa Świądkowicowa w testamencie z 1676 roku zapisuje pieniądze na *pozytyw do kościoła fordońskiego* – najprawdopodobniej suma ta została przekazana na remont organów⁸⁴. Mieszczanie, należący do bractwa Anny Świętej, dbali o wygląd tej kaplicy. Anna Kostańczykowa w 1745 roku przekazuje na jego rzecz: „tej Świętej Pannie Annie Świętej spódnicę adamaszkową na ornat i płótna także swej roboty na przyozdobienie. Grafów u tego obrazu Świętej Anny do którego płótna koronkę białą oddaje”⁸⁵.

Józef Adam Terczewski jeszcze przed 1724 rokiem (w którym to roku zmarł) przekazał grunt pod budowę ołtarza świętego Józefa, którego to ołtarza został także fundatorem⁸⁶. Czynność tą opisał w swoim testamencie.

Mieszczanie fordońscy zapisywali sumy pieniężne bądź dary materialne również zarządzanym przez kościół parafialny instytucjom charytatywnym. Dość często zdarzają się również legaty na rzecz pobliskich klasztorów⁸⁷. Wśród obdarowywanych wyróżnić można: szpital w Fordonie, bractwo religijne świętej Anny, klasztor żeński (bydgoskie klaryski), klasztory męskie (bydgoscy bernardyni i karmelici, toruńscy bernardyni i dominikanie, paulini z Topolna i franciszkanie z Chełmna), i inne kościoły (kościół Świętej Trójcy w Bydgoszczy, kościół w Byszewie). Co może świadczyć o szeroko pojmowanej w tym społeczeństwie dobroczynności.

W testamentach fordońskich znaleźć też można wzmianki dotyczące zawodów wykonywanych przez testatorów i ich najbliższych. Większość mieszkańców Fordonu, jak już wcześniej wspomniano, zajmowała się uprawą roli. Stąd w testamentach opisy odnoszące się do działań związanych z tą profesją. Wiele osób zajmowało się również przygotowywaniem wywaru na sład piwny⁸⁸. Przepuszczalnie, dość liczną grupę rzemieślniczą, co również widać

⁸³ APB, AmF, 12 (1732), s. 309.

⁸⁴ APB, AmF, 7 (1676), s. 23. W testamentach fordońskich wymienieni są dwaj organiści: Piotr, będący najprawdopodobniej organistą fordońskim już w drugiej połowie XVII wieku oraz Wawrzyniec Magleński, organista żołądowski, zob. APB, AmF, 7 (1673, 1675), s. 18, 19, 41.

⁸⁵ APB, AmF, 12 (1745), s. 467.

⁸⁶ APB, AmF, 12 (1724), s. 165.

⁸⁷ Legacje na rzecz klasztorów stanowią ponad 46% ogółu dokonanych legacji pobożnych.

⁸⁸ W Fordonie istniał browar miejski, ale trudne jest określenie, na jakich zasadach funkcjonował. W czasie potopu budynek browaru, podobnie jak całe miasto, spłonął. W testamentach sporządzonych po potopie zaznaczone jest istnienie browaru, najprawdopodobniej został on więc odbudowany. Również zamożne rodziny fordońskie Niebieskich i Staniszewskich były według informacji z testamentów w posiadaniu browarów. Zapewne były to już jednak budynki prywatne; APB, AmF, 7 (1675), s. 15; APB, AmF, 12 (1732), s. 308-314. Od czasu

w testamentach⁸⁹, stanowili szewcy fordońscy. Byli oni zorganizowani we własny cech szewski, który prowadził ożywioną działalność zarówno gospodarczą, jak i towarzyską⁹⁰. Ciekawy jest fakt, iż w Fordonie – mieście przecież iście rolniczym, szeroko rozpowszechniona była instytucja zastawu i kredytu. Testamenty wiele miejsca poświęcają rozliczeniu należności oraz wykazom dłużników i wierzycieli wraz z instrukcją dotyczącą trybu spłat. Przy tej okazji ujawniają się kontakty w interesach między mieszczanami, społeczne i gospodarcze relacje sąsiedzkie. Do grona kupców fordońskich zaliczyć można Stanisława Cyburta, który w drodze powrotnej z Gdańska, na wynajętym statku, spisał testament⁹¹. Towary, których nie można było kupić w Fordonie, jego mieszkańcy chętnie kupowali w innych miastach, choćby w Gdańsku, Bydgoszczy, Solcu Kujawskim czy Nieszawie. Korzystali również z usług rzemieślników i innych wyrobników⁹² zamieszkujących oddalone miejscowości, na przykład z usług rzeźników bydgoskich⁹³. W mieście najprawdopodobniej nie było apteki ani żadnej osoby zajmującej się leczeniem. Mieszczanie po tego typu porady udawali się zazwyczaj do Bydgoszczy⁹⁴. Z innych ośrodków handlowych sprowadzali kosztowne lub trudne do kupienia w Fordonie wyroby i przedmioty (np. trzewiki z Gdańska⁹⁵).

Wśród wielu informacji dotyczących testatorów, ich rodzin, majątku, działań czy wyznawanej religii, można także uzyskać mnóstwo informacji na temat panujących w Fordonie i przyjętych przez jego mieszkańców zwyczajów.

potopu ważeniem napitku zajmowały się przede wszystkim osoby prywatne. Nie każdy mieszkaniec miasta miał prawo warzenia piwa. Istniały „artykuły piwowarskie” obowiązujące jeszcze przed potopem, które przewidywały, że o prawo wyrobu piwa mógł się ubiegać jedynie ten, kto miał prawa miejskie lub pochodził z dobrego rodu. Kandydat taki składał przysięgę przed urzędnikami miejskimi, w której potwierdzał posiadanie prawa miejskiego i musiał złożyć wykupne. Zob. Z. Zyglewski, *Fordon przedrozbiorowy*, [w:] *Dzieje Fordonu i okolic*, red. Z. Biegański, Bydgoszcz 1997, s. 34.

⁸⁹ APB, AmF, 7 (1694), s. 46.

⁹⁰ Zob. F. Mincer, *Dzieje Bydgoszczy do 1806 roku*, Zielona Góra 1992, s. 113.

⁹¹ APB, AmF, 12 (1715), s. 113-114.

⁹² Kupcy z Fordonu nie posiadali własnych statków, lecz wynajmowali je na konkretny przewóz, za: Z. Zyglewski, op. cit., s. 33. Do przewozu towarów Wisłą mieszczanie fordońscy wynajmowali najczęściej sterników z Torunia. Toruńscy sternicy jako nieobywatele samodzielni ekonomicznie, tworzyli osobne bractwo, wynajmowani przez szyprow organizowali załogi statków wiślanych do przewozu towarów Wisłą, do pomocy mieli tzw. pomagierów; zob. K. Mikulski, *Pułapka niemożności. Społeczeństwo nowożytnego miasta wobec procesów modernizacyjnych (na przykładzie Torunia z XVII-XVIII wieku)*, Toruń 2004, s. 179.

⁹³ APB, AmF, 7 (1687), s. 37.

⁹⁴ APB, AmF, 7 (1675, 1676), s. 15, 22.

⁹⁵ APB, AmF, 7 (1678), s. 25.

Jednym z nich jest życie w bractwach religijnych. Testatorzy rzadko przypominali w swych testamentach o uprawianiu powszechnie przyjętych praktyk religijnych, działa się tak jedynie przy okazji uzasadniania przeznaczenia legatów dla poszczególnych instytucji kościelnych⁹⁶ bądź uzasadnienia pochówku w pobliżu miejsca modłów. Właśnie wtedy dowiadujemy się o istnieniu w mieście Bractwa Świętej Anny⁹⁷. Na podstawie wpisów testamentowych można wymienić kilka nazwisk osób, które z całą pewnością należały do tegoż bractwa, albowiem sami określają się jako 'bracia'. Są to: Jakub Kubicki, Jan Tarkowski, Jakub Domarzewski, Maciej Soboleski, Szymon Niebieski⁹⁸, Anna Kostańczykowa⁹⁹ i Jerzy Jakubowski z Ujścia, który rozporządza: „za pracę i pogrzeb uczyniony do czego upraszam i braci Bractwa Anny Świętej, aby podług miłości boskiej i bliźniego odprowadzili do grobu jako brata Bractwa Anny Świętej, których ma zaprosić małżonka moja, a osobliwie Starszych Bractwa tego Anny Świętej...”¹⁰⁰. Również rodzina Tarkowskich deklarowała swoją przynależność do tegoż bractwa¹⁰¹.

Zwyczajem praktykowanym wówczas, zapewne nie tylko przez mieszczan fordońskich, o którym możemy się dowiedzieć z ich testamentów, było odprawianie mszy świętych za dusze zmarłych. Testatorzy w obliczu śmierci przekazywali darowizny, prosząc jednocześnie o odprawienie mszy świętej w intencji zbawienia nie tylko swojej duszy. Bartłomiej Staniszewski (1732) w obliczu śmierci nie zapomina o swoich zmarłych najbliższych: „Pięćdziesiąt zaś tynfów

⁹⁶ Mieszczanie w miarę swych możliwości, zazwyczaj w drodze testamentu, przekazywali na bractwa drobne sumy kilku lub kilkudziesięciu złotych. Piotr Ślędzik w testamencie z 1673 roku zaznaczył: „żeby z ciężkiej pracy mojej oddali do Bractwa Świętej Anny złotych dziesięć” (APB, AmF, 7 (1673), s. 12) również Stanisław Adam Domański (1668) i Maciej Soboleski (1685) testamentem przekazali na Bractwo Świętej Anny sumy dziesięciu złotych (APB, AmF, 7 (1668, 1685), s. 4, 35). Oprócz sum pieniężnych zdarzały się również legaty rzeczowe. Ewa Świadkowicowa przekazała w swoim testamencie dług wysokości sześciu złotych na zakupienie świec do Bractwa Świętej Anny (APB, AmF, 7 (1678), s. 23). Świece na potrzeby Bractwa przekazali także: Gertruda Sieczka (APB, AmF, 7 (1678), s. 24) – zaznaczając, iż mają być one połączone i Tomasz Poterski (APB, AmF, 7 (1681), s. 27).

⁹⁷ Członkowie Bractwa Świętej Anny stawiali sobie za zadanie sumienne przestrzeganie przykazań i przykładowe życie oraz udział w nabożeństwach pogrzebowych. Od kandydatów wymagano wysokich kwalifikacji moralnych i intelektualnych. W końcu XVII wieku liczba członków Bractwa Świętej Anny w Fordonie dochodziła nawet do trzydziestu osób. Zob. Z. Zyglewski, op. cit., s. 37-38.

⁹⁸ APB, AmF, 7 (1673, 1682, 1694), s. 31, 41, 46.

⁹⁹ APB, AmF, 12 (1745), s. 466-467.

¹⁰⁰ APB, AmF, 7 (1694), s. 48-49.

¹⁰¹ APB, AmF (1687), s. 35-38.

leguję za rodziców moich, braci i siostry na msze święte na poratowanie dusz ich”¹⁰², zaznaczyć jednak należy, iż na ‘ratowanie’ własnej duszy przeznaczył 750 tynfów, zamawiając we wszystkich pobliskich klasztorach łącznie 11 mszy świętych oraz organizując pogrzeb z *księżą kapellą i ubogimi*¹⁰³. Nie każdy jednak testator, jak można by się spodziewać, dokonywał takiego zapisu i pamiętał o zmarłych z rodziny. Większości fordończyków zależało bowiem bardziej na pamięci, i tego się przede wszystkim domagano od najbliższych.

Innym, można powiedzieć, że powszechnie praktykowanym zwyczajem, była dbałość o swoją ostatnią drogę. Mieszczanie skrupulatnie wyznaczyli miejsce swojego wiecznego pochówku¹⁰⁴. Grzebano ich zazwyczaj na przykościelnym cmentarzu, a tylko nieliczni, zasłużeni, mogli być pochowani w fordońskiej farze. Pochówki wewnątrz kościoła parafialnego były bowiem sporadyczne i zapewne wiązały się z zasługami danej osoby na rzecz kościoła¹⁰⁵. Szczególnie wielką wagę testatorzy fordońscy przywiązywali do religijnej

¹⁰² APB, AmF, 12 (1732), s. 310.

¹⁰³ Ibidem.

¹⁰⁴ Trzej testatorzy jako miejsce spoczynku wyznaczyli kościoły bydgoskie. Ich prośba uzasadniona może być faktem, iż żadna z tych osób nie należała do mieszczaństwa fordońskiego. Z miastem połączeni byli bądź więzami rodzinnymi (Elżbieta Kopańska), bądź społeczno-religijnymi (szlachecka rodzina Tarkowskich, należąca do Bractwa Świętej Anny i wchodząca w koligacje rodzinne z mieszczanami fordońskimi). Siedmiu testatorów dokładnie określa miejsce swojego spoczynku, są to: Jakub Kubicki, Jakub Domarzewski, Tomasz Tarkowski, Adam Józef Terczewski, Regina Staniszevska Kotyńska, Stanisław Ostrowski oraz Anna Kostańczykowa. Sześciu z nich chce być pochowanymi wewnątrz fary fordońskiej, swój wybór uzasadniają bądź przynależnością do Bractwa Świętej Anny (i najprawdopodobniej zasługami na jego rzecz), bądź chęcią spoczynku obok prochów bliskich (albowiem bliscy już wcześniej w jakiś sposób się zasłużyli i byli pochowanymi wewnątrz fary), bądź wcześniejszą fundacją na rzecz wskazanego miejsca. Jedynie Stanisław Ostrowski jako miejsce swojego spoczynku wyznacza cmentarz przy kościele, zaznacza jednak szczegółowo, gdzie ma być pogrzebany. Ponadto sześciu testatorów precyzyjnie zaznacza, że chcą być pochowani właśnie na cmentarzu fordońskim lub przy kościele farskim, co oznaczać może to samo miejsce, albowiem w omawianym czasie cmentarz parafialny umiejscowiony był tuż przy kościele. W pozostałych czternastu przypadkach testatorzy zaznaczają, że chcą spocząć w ziemi w kościele fordońskim.

¹⁰⁵ Źródła notują w kościele fordońskim kilka takich grobów do końca XVIII wieku (zob. P.B. Gąsiorowski, Z. Zygłowski, *Cmentarze fordońskie [w:] Dzieje Fordonu i okolic*, Bydgoszcz 1997, red. Z. Biegański, s. 211). Z 1646 roku pochodzi najstarsza wzmianka o pochówku mieszczanina fordońskiego Tomasza Tarkowskiego (APB, AmF, 12 (1698), s. 6-10). W 1737 roku pochowano w kościele Reginę Staniszevską Kotyńską (APB, AmF, 12 (1737), s. 359; (por. P.B. Gąsiorowski, Z. Zygłowski, op. cit., s. 211). Również Bartłomiej Staniszevski w testamencie z 1732 roku i Anna Kostańczykowa w testamencie z 1745 roku zaznaczyli, iż chcieliby być pochowani wewnątrz fary (APB, AmF, 12 (1732), (1745), s. 309, 467).

oprawy pogrzebów. Prawie 70% analizowanych testamentów zawiera na ten temat odpowiednie dyspozycje, czasem nawet bardzo szczegółowe. Odpowiedzialnością za pogrzeb obarczani zazwyczaj byli: współmałżonek lub dzieci.

Utartym zwyczajem najprawdopodobniej było też chowanie zwłok zmarłego w parafii, do której należał. Osoby, które bowiem odstępowały od przyjętego zwyczaju, tłumaczyły swoje rozporządzenie jakimiś racjami. Barbara z Tarkowskich Kalińska, chcąc być pochowana poza swoją parafią, tłumaczy to odstępstwo od przyjętego prawa duchownego, jednocześnie zadośćczyniąc proboszczowi, aby nie czynił żadnych przeszkód w wykonaniu jej woli: „A że w Parafii Fordońskiej obstawiając Kościół za Matką znając swoją tam według dyspozycji Prawa Duchownego ciała memu należałoby spoczywać, jednak dla przyjętych bractw i kwitnących odpustów w kościele Ojców Bernardynów Bydgoskich ciała memu wynajdując ostatnią usługę pogrzebową naznaczyłam, zaś Jego Mości Księdza Komendarza Fordońskiego upraszam, aby woli mojej nie był w tej mierze przeciwny, lecz względem pensji jemu należytej dwudziestą złotych kontentującym się pozostał”¹⁰⁶.

W związku z dyspozycjami pogrzebowymi, w analizowanych testamentach można dostrzec również wiele elementów świadczących o kontynuacji średniowiecznych zwyczajów¹⁰⁷. Jednym z nich jest chowanie zwłok w habitie świętego Franciszka¹⁰⁸. Innym – prośba o pochówek w pobliżu konkretnego miejsca w kościele (zob. przypis 115). Chodziło tu najprawdopodobniej o zapewnienie szczególnego kontaktu z *sacrum*¹⁰⁹. Wierzano bowiem, że pochowani w kościele zmarli pozostają pod szczególną opieką swych patronów.

Pozostałością średniowiecznych obyczajów jest również zauważalne w niektórych testamentach przekazywanie sum pieniężnych i legacji rzeczowych na rzecz poczęstunku popogrzebowego. Gertruda Reptowicowa Sieczka każe wyprawić obiad za swoją duszę, na który przeznaczają pieniądze z długu oraz rozporządza: „jest jęczmień, stód, z tego piwo zrobić, i dać piwa na tenże

¹⁰⁶ APB, AmF 7 (1705), s. 55.

¹⁰⁷ A. Karpiński, *Zapisy „pobożne” i postawy religijne mieszczanek polskich w świetle testamentów z drugiej połowy XVI i XVII wieku*, [w:] *Tryumfy i porażki, Studia z dziejów kultury polskiej XVI-XVIII w.*, red. M. Bogucka, Warszawa 1989, s. 222.

¹⁰⁸ Jan Tarkowski rozporządzał: „...ciało moje robactwu podległe chce aby było obleczone w habit Świętego Franciszka, a pochowane u Ojców Tego Świętego Bernardynów, nazwany w Bydgoszczy przy kościele Świętej Trójcy mieszkających, było pochowane w furcie kościelnej”. (APB, AmF, 7(1687), s. 36). Symboliczne utożsamianie się z duchowością i hierarchią wartości świętego Franciszka poprzez ubiór ciała zmarłego w strój franciszkański oraz zapewnienie o marności ciała ludzkiego są wyrazem pokory i religijności. Jednak testatorowi nie jest obojętne, gdzie zostanie pogrzebany.

¹⁰⁹ A. Karpiński, *Zapisy „pobożne...”*, s. 223.

obiad, gęsi jeżeli się uchowają, teraz do chleba wsakem też pracowała około tego i opłacała społecznie z mężem terażniejszym, z tego zboża chleba upiec”¹¹⁰.

Kolejnym, występującym w testamentach, zwyczajem w Fordonie było wspomaganie ubogich zamieszkujących przykościelny szpital. Na przykład Jan Tarkowski zapisał na szpital w Fordonie *krowę jedną między ubóstwo*¹¹¹. Maciej Sobolewski rozporządził natomiast, że z gruntu, który odziedziczył po rodzicach jego spadkobiercy „powinni płacić szpitalowi corocznie po złotych pięci currentis monete podług legacji rodziców moich póki linia nasza będzie trwała”¹¹² (na tym przykładzie widać również dbałość o kultywowanie rodzinnych tradycji). Inny mieszczanin Stanisław Grendowicz w 1721 roku zapisał w testamencie: *domostwo leguje na szpital fordoński, aby według taxy sprzedane było*¹¹³. Mieszczanie zatrudniali ubogich również do prac gospodarskich¹¹⁴. Mieszkańcy szpitala w zamian za pomoc zobowiązani byli do pewnych praktyk religijnych. Przykładem takich zależności jest fragment dyspozycji Barbary z Tarkowskich Kalińskiej zawarty w testamencie z 1705 roku, w którym testatorka zaznacza: „na szpital fordoński, ten wielki, baczności małżonka mego zdaję, aby ubóstwo Pana Boga za duszę moją błagało, ukontentować lub z bydła lub z sumy pieniężnej powinien będzie obowięźnić, a tak trzymam, że zagniewany Majestat Boski Ofiarami Świętymi i też modlitwami gorącymi przejednać sobie będę mogła”¹¹⁵.

Powyższe zanalizowane elementy egodokumentów wskazują nam głównie na ‘wyraźnie określone ja’ w tekście, czyli na to, jak autorzy testamentów sami siebie ukazali, nie zważając na to, czy uczynili to świadomie czy też niecelowo. Przedstawili bowiem swoje uczucia, emocje, swoje myśli i niepokoje, działania, zwyczaje. Tuż obok ‘wyraźnie określonego ja’ jawi nam się jednak w tych tekstach również ‘zatajone ja’. O jego obecności świadczy chociażby treść dokumentu, układ tekstu i sposób jego przedstawienia. Jak twierdzi Stanisław Roszak, dobór części tekstu oraz jego układ stanowią oryginalny twórczy wkład autora¹¹⁶. Zostawiając z boku konwencję, która bezdyskusyjnie rządzi w tego typu gatunkach literackich, pozostają wyraźne wybory testatorów. Spośród wielu części testamentu, składających się na jego formularz, fordończycy

¹¹⁰ APB, AmF, 7 (1678), s. 24.

¹¹¹ APB, AmF, 7 (1687), s. 37.

¹¹² APB, AmF, 7 (1685), s. 35.

¹¹³ APB, AmF, 12 (1721), s. 137.

¹¹⁴ Gertruda Sieczka, mieszcżanka fordońska w testamencie z 1678 roku zaznacza, że jest winna Bartkowi ze szpitala za *jęczmiń wiertki silem* APB, AmF, 7 (1678), s. 25.

¹¹⁵ APB, AmF, 7 (1705), s. 54-55.

¹¹⁶ S. Roszak, op. cit., s. 21.

umieszczali w swojej ostatniej woli tylko te, które chcieli, żeby były umieszczone, pozostałe pomijając. Wielu testatorów nie uwzględnia zupełnie takich fragmentów, jak sankcje (co może wskazywać na ich dobre stosunki z najbliższymi), dyspozycje pogrzebowe czy zastrzeżenia co do nieważności dokumentu w razie wyzdrowienia. Tak samo ta zasada ma się co do rozwijania pewnych fragmentów, a innych pozostawiania 'suchymi', bez jakichkolwiek osobistych rozważań. Za faktem tym niech przemówi przytaczany już wcześniej przykład powielania przez kilka osób tych samych formuł wyznań wiary. Testatorzy ci najprawdopodobniej nie byli gorliwymi chrześcijanami i dlatego poza wyznaniem wiary (czyli spełnieniem pewnego wymaganego przez konwencję wymogu), nie zależało im zbytnio na rozwijaniu tej części testamentu. W innych testamentach, z kolei, wątek ten jest nad wyraz rozbudowywany, pojawiają się rozważania o marności życia ziemskiego, o wielkości Boga i o nieuchronności przed śmiercią.

Według Winfrieda Schulzego człowiek, obojętnie czy pisze o sobie dobrowolnie czy też poprzez oddziaływanie decydujących okoliczności, tworzy swoje samoświadectwo. Testament jest tego typu dokumentem, który zazwyczaj mimo iż spisywany jest dobrowolnie, to obliczu pewnych ściśle określonych warunków, takich jak: zbliżająca się śmierć, choroba lub panująca zaraza, przedstawia chęć rozliczenia się ze światem. Jeśli chodzi o testamenty fordońskie, to większość z nich została spisana w obliczu właśnie zbliżającej się śmierci, np.: [...] „leżąca na śmiertelnej pościeli [...]”¹¹⁷, wywołanej najczęściej chorobą, np.: „Za baczenia dobrego i pamięci lubości na ciele chorą i leżącą [...]”¹¹⁸; [...] rozbaczywając ostateczne dni swoje i lata moje już podeszłe, będąc lubo na ciele chory [...]”¹¹⁹. Źródła podają jako powód sporządzenia ostatniej woli również zarazę, dowodem na to jest testament Gertrudy Reptowicowej Siczki z 1678 roku, który został spisany „za rozkazaniem i uproszeniem podczas morowego powietrza sławetnego Szymona Spiągowica, burmistrza fordońskiego”¹²⁰. Trudno dziś rozstrzygać, co bardziej zaważyło na fordończykach, że pozostawili po sobie ślad w postaci testamentów. Z pewnością nie było to poddyktowane jedynie chęcią spisania swoich rozporządzeń, bo do głosu dochodzą, z którejkolwiek strony by nie patrzeć, okoliczności decydujące. Już sam testament jako gatunek literacki jest bardzo specyficzny, wywołuje emocje, również u czytających.

¹¹⁷ APB, AmF, 7 (1676), s. 21.

¹¹⁸ APB, AmF, 7 (1670), s. 5.

¹¹⁹ APB, AmF, 7 (1673), s. 9.

¹²⁰ APB, AmF, 7 (1678), s. 25.

Jacob Presser, wymyślając pięćdziesiąt lat temu termin 'egodokument' wypełnił lukę. Lukę, która nadała nazwę źródłom niedocenianym, pozwalającym badaczom poznać dogłębnie obiekty ich badań, by nie musieli poruszać się w świecie pozorów, ujednolicania żyjących niegdyś ludzi do średniej statystycznej. Od czasu wymyślenia terminu minęło wiele lat, wiele też się zmieniło. Postmodernizm przyniósł nowe tendencje badawcze, takie jak mikrohistoria i powrót do historii mentalności, wraz z jej nowymi odmianami, takimi jak na przykład historia doświadczeń. Zaczęto też poszukiwać i doceniać nowe źródła historyczne, które pozwoliłyby sięgnąć i sięgać dalej, głębiej niż dotychczas, docierać do ludzi zapomnianych przez historię.

Testamenty mieszczańskie jako egodokumenty może nie do końca pozwalają poznać każdego testatora z osobna¹²¹, wniknąć do jego wnętrza, spojrzeć na świat jego oczyma, ponieważ przytaczają tylko znikomą ilość informacji o swoich autorach, taką, która mieści się w konwencji tego gatunku. Akta te zawierają jednak wszystko, co najdroższego przekazać nam mogli dawni obywatele Fordonu: nieznaną wieść o sobie i o dorobku całego swojego życia, o swych spadkobiercach i o dziedzictwie, jakie im po sobie zostawili.

¹²¹ Pozwalają natomiast na zbudowanie prosopografii miasteczka, jego zbiorowej biografii. Więcej na temat prosopografii w badaniach nad historią miast: M. Cetwiński, *Przydatność prosopografii w badaniach nad historią miast*, [w:] Katowice. W 138. rocznicę uzyskania praw miejskich, red. nauk. A. Barciak, Katowice 2004, s. 13-19.

Aneks nr 1. Wykaz testatorów fordońskich

Lp.	Sygnatura/strona	Data powstania dokumentu ¹²²	Autor – testator
1	2	3	4
1	APB, AmF, 7, s. 1-3	1668	Stanisław Adam Domański – mieszczanin fordoński
2	APB, AmF, 7, s. 4-5	(1670)	Jakub Kubicki – mieszczanin fordoński
3	APB, AmF, 7, s. 5-6	(1670)	Katarzyna Krystkowiczowa – mieszcanka fordońska
4	APB, AmF, 7, s. 6-7	1671	Elżbieta Kopańska – mieszcanka bydgoska
5	APB, AmF, 7, s. 7-8	(1666)	Matisowa Sternicka – mieszcanka fordońska
6	APB, AmF, 7, s. 8-9	(1672)	Tomasz Świądkowic – mieszczanin fordoński
7	APB, AmF, 7, s. 9-12	1672 (1673)	Piotr Ślędzik – mieszczanin fordoński
8	APB, AmF, 7, s. 13	1675	Agnieszka Zakrzewska (żona Jana) – mieszcanka fordońska
9	APB, AmF, 7, s. 14-18	1675	Wojciech Kubicki – mieszczanin fordoński
10	APB, AmF, 7, s. 18-21	1675	Agnieszka Zakrzewska (żona Michała) – mieszcanka fordońska
11	APB, AmF, 7, s. 21-23	1676	Ewa Świądkowiczowa – mieszcanka fordońska
12	APB, AmF, 7, s. 24-25	1678	Gertruda Reptowiczowa Sieczka – mieszcanka fordońska
13	APB, AmF, 7, s. 26-27	1679 (1681)	Tomasz Poterski – mieszczanin fordoński
14	APB, AmF, 7, s. 27-31	1682	Jakub Kubicki (syn Jakuba) – mieszczanin fordoński
15	APB, AmF, 7, s. 31-32	1679	Jadwiga Pawłowa Łukaszewiczowa – mieszcanka fordońska
16	APB, AmF, 7, s. 32-33	(1685)	Stefan Tworowicz – mieszczanin fordoński

¹²² W nawiasach podane są daty intabulacji, jeżeli odbiegają od dat sporządzenia testamentu lub gdy testament nie posiada datacji określającej jego sporządzenie. Daty intabulacji mieszczące się w datach rocznych sporządzenia testamentów nie są już podawane.

1	2	3	4
17	APB, AmF, 7, s. 34-35	(1685)	Maciej Sobolewski – mieszczanin fordoński
18	APB, AmF, 7, s. 35-38	1686 (1687)	Jan Tarkowski – szlachcic na Sierneczku
19	APB, AmF, 7, s. 38-40	1689	Marcin Folczyński – mieszczanin fordoński
20	APB, AmF, 7, s. 40-42	1673 (1690)	Jakub Domarzewski – mieszczanin fordoński
21	APB, AmF, 7, s. 42-45	1672	Katarzyna Tomaszowa Bednarka – mieszczańka fordońska
22	APB, AmF, 7, s. 45-47	(1694)	Szymon Niebieski – mieszczanin fordoński
23	APB, AmF, 7, s. 48-49	1694	Jerzy Jakubowski z Ujścia Zamkowego – karczmarz
24	APB, AmF, 7, s. 51-52	(1704)	Jan Buckowski – mieszczanin fordoński
25	APB, AmF, 7, s. 53-58	1705	Barbara z Tarkowskich Kalińska – szlachcianka z Sierneczka
26	APB, AmF, 7, s. 58-60	1705 (1706)	Maciej Czuchowski – mieszczanin toruński
27	APB, AmF, 7, s. 60-63	1707	Wojciech Staniszewski – mieszczanin fordoński
28	APB, AmF, 7, s. 65-67	1709 (1717)	Jakub Ślędzik – mieszczanin fordoński
29	APB, AmF, 12, s. 6-10	1646 (1698)	Tomasz Tarkowski – szlachcic z Sierneczka
30	APB, AmF, 12, s. 113-114	1715	Stanisław Cybort – mieszczanin fordoński
31	APB, AmF, 12, s. 118-119	1710 (1720)	Filipowiczowie ¹²³ – mieszczenie fordońscy
32	APB, AmF, 12, s. 136-139	1721	Stanisław Grendowicz – mieszczanin fordoński
33	APB, AmF, 12, s. 139-141	1719	Andrzej Klimkowicz – mieszczanin fordoński
34	APB, AmF, 12, s. 164-171	1724	Adam Józef Terczewski – mieszczanin fordoński

¹²³ W testamencie tym nie ma podanych danych osób testujących. Testament został sporządzony w 1710 roku, wpisany do księgi w 1720 roku. Żona rozporządza majątkiem według woli męża, który zmarł w czasie panowania morowego powietrza i nie zdążył spisać swej ostatniej woli. Jediną wskazówką naprowadzającą na dane testatorów jest nazwisko Wojciecha Filipowicza – ojca testatora.

1	2	3	4
35	APB, AmF, 12, s. 308-314	1732	Bartłomiej Staniszewski – szlachcic i mieszczanin („nobilis et famati”)
36	APB, AmF, 12, s. 358-361	1737	fordoński Regina Staniszevska Kotyńska – mieszcanka fordońska
37	APB, AmF, 12, s. 366-368	1738	Piotr Sobolewski – mieszczanin fordoński
38	APB, AmF, 12, s. 376-378	1738	Jan Spiagowic – mieszczanin fordoński
39	APB, AmF, 12, s. 394-397	1739 (1741)	Jakub Głowacki – mieszczanin fordoński
40	APB, AmF, 12, s. 413-416	1741 (1742)	Stanisław Ostrowski – mieszczanin fordoński
41	APB, AmF, 12, s. 466-467	1745	Anna Kostańczykowa – mieszcanka fordońska
42	APB, AmF, 12, s. 500-502	1747	Konstancja Niebieska z domu Nędzicka – szlachcianka, żona mieszczanina fordońskiego

Źródło: APB, AmF, sygn. 7, 12, cyt. za: A. Rosa, *Testamenty mieszczan fordońskich z lat 1666-1747*, Ziemia Kujawska, t. 19, 2006, s. 9-10.

Aneks nr 2: Biogramy testatorów

Poniższe krótkie charakterystyki mieszczan fordońskich, ułożone alfabetycznie, mają służyć jako ilustracja powyższej tabeli i wywodów zawartych w artykule. Nie obejmują one wszystkich wzmianek dotyczących omawianych fordończyków. Opisując karierę życiową i stosunki rodzinne opierano się jedynie na danych zawartych w testamentach z lat 1666-1747.

Bednarka Tomaszowa Katarzyna – żona Macieja Bednarskiego – jest to jej drugi mąż, ma z nim dzieci (nieznana liczba, płeć i wiek); z pierwszego małżeństwa ma dwóch synów: starszego Pawła i młodszego Macieja; spokrewniona przez pierwszego męża z Bartoszem Socikiem.

Buckowski Jan – brat Mateusza; miał dwie żony, druga żona nazywa się Agnieszka Buckowska, ma z nią dzieci (nieznana liczba, płeć i wiek).

Cybort Stanisław – kupiec, krewny Walentego Cyborta – pisarza sądowego w Fordonie; miał dwie żony, z pierwszą żoną – Elżbietą Niebieską miał córkę Reginę, z drugą żoną – Magdaleną z pierwszego męża Sikorską miał dzieci (nieznana liczba, płeć i wiek); druga żona Magdalena miała z pierwszym mężem syna – Mateusza Sikorskiego.

Czuchowski Maciej – syn Jana Czuchowskiego, miał żonę Honoratę Reginę Czuchowską, która spodziewała się jego dziecka (pogrobowca).

Domański Stanisław Adam – landwójt fordoński (1668); krewny Adama Domańskiego wójta Fordonu w 1646 roku; miał syna – Kazimierza i dwie córki – Elżbietę, która miała męża Szymona Garbacika i Annę, która miała męża Jakuba Kubickiego.

Domarzewski Jakub – ławnik fordoński (1668); członek fordońskiego bractwa świętej Anny; miał żonę Reginę Domarzewską i dzieci (nieznana liczba, płeć i wiek).

Filipowiczowie – są spokrewnieni z wpływową i zamożną rodziną Filipowiczów; ich syn nie żyje, mają synową i wnuczkę.

Folczyński Marcin – rajca fordoński (w latach: 1676, 1678), ławnik (w latach: 1672, 1675, 1679, 1681) i burmistrz Fordonu (w latach: 1673, 1682, 1685); brat Wojciecha Folczyńskiego, który miał syna – Michała Folczyńskiego; miał żonę – Zofię Folczyńską, z nią miał córki: nieznaną z imienia żonę Szymona Grendowicza, nieznaną z imienia żonę Jana Kowala i najmłodszą Ewę.

Głowacki Jakub – spokrewniony z Tomaszem Filipowiczem; w chwili śmierci miał żonę i dzieci (nieznana liczba, płeć i wiek).

Grendowicz Stanisław – syn Szymona Grendowicza, wnuk Marcina Folczyńskiego; jego wujem był Antoni Kostańczyk; spokrewniony z: Pawłem Bielskim (brat cioteczny), Reginą Farówną (siostra cioteczna), Szymonem Osielskim (brat wujeczny).

Jakubowski Jerzy z Ujścia Zamkowego – karczmarz z Ujścia Zamkowego; członek bractwa świętej Anny; miał żonę Dorotę.

Kalińska Barbara z Tarkowskich – córka z drugiego małżeństwa szlachcica Tomasza Tarkowskiego; siostra Jana i Pawła Tarkowskich – szlachciców; miała dwóch bratanków – Franciszka i Wojciecha Tarkowskich – synów Pawła Tarkowskiego; oraz siostrzenicę – Dorotę z Gesickich niegdyś Świętochowską, która miała córkę Wiktorię; miała męża Jana Pawła Kalińskiego, również szlachcica; bezdzietna.

Klimkowicz Andrzej – syn Macieja Klimkowicza; miał czwórkę rodzeństwa: dwóch braci – Antoniego i Józefa oraz dwie siostry – Rozalię i Mariannę; ze strony brata Józefa miał bratanka – Szymona (ławnik bydgoski); jego ojczymem był Adam Józef Terczewski (asesor); jego wujem był Jan Klimkowicz; miał żonę Mariannę.

Kopańska Elżbieta – mieszczanica bydgoska; córka Michała Zamieninawy – mieszczanina fordońskiego; w Fordonie ma siostrzeńca – Tomasza Poterskiego; miała męża Piotra Kopańskiego i córkę Dorotę.

Kostańczykowa Anna – miała męża Antoniego Kostańczyka (ławnik fordoński – 1719, rajca – 1719, 1721, 1724, 1745, landwójt – 1724, 1737, burmistrz – 1732); bezdzietna.

Krystkowiczowa Katarzyna – córka Katarzyny Andryszki; siostra Bartosza Poterskiego – miała żonę – Gertrudę; miała dwóch mężów, pierwszy mąż – Jakub Krystkowicz, z którym miała dzieci (nieznana liczba, płeć ani wiek), drugi mąż – Mikołaj Szewcz, z którym miała jedno dziecko (nieznana płeć oraz wiek).

Kubicki Jakub (syn Jakuba) – ławnik fordoński (1679, 1680); członek bractwa świętej Anny; miał czwórkę rodzeństwa: dwóch braci – Macieja i Wojciecha (miał żonę Zofię) oraz dwie siostry – Annę (żonę Szymona Niebieskiego) i Mariannę (żonę Pińskiego); miał jedną żonę – Annę z domu Domańską (córkę Adama Domańskiego), z którą miał córkę – Katarzynę.

Kubicki Jakub – miał pięcioro dzieci – dwie córki: Annę (z męża Niebieską) i Mariannę (z męża Pińską) oraz trzech synów: Macieja, Wojciecha (miał żonę Zofię) i najmłodszego Jakuba (miał żonę Annę z domu Domańską).

Kubicki Wojciech – landwójt fordoński (1672, 1673), ławnik (1674); syn Jakuba Kubickiego; miał dwóch braci: Macieja i Jakuba oraz siostry: Annę (z męża Niebieską) i Mariannę (z męża Pińską); miał żonę Zofię Kubicką; bezdzietny.

Łukaszewiczowa Pawłowa Jadwiga – córka Macieja Kowala z pierwszego małżeństwa; miała siostrę – Agnieszkę; żona Pawła Łukaszewicza; bezdzietna.

Niebieska Konstancja z domu Nędzicka – szlachcianka; miała bratanicę Mariannę Nędzicką, szlachciankę; miała męża Kazimierza Niebieskiego (burmistrz Fordonu – 1700, landwójt – 1705, 1707, 1717, rajca fordoński – 1704, 1724, 1732), który był synem Szymona i Anny Niebieskich.

Niebieski Szymon – landwójt fordoński (1673), ławnik (1675, 1679, 1681); miał kilkoro rodzeństwa: brata (który miał czwórkę dzieci – Reginę, Barbarę, Szymona i Agnieszkę) oraz dwie siostry – jedna była żoną Szymona Spiągowicza, a druga p. Adama; jego wujem był Jakub Kubicki; miał dwie żony; z pierwszą żoną miał córkę Mariannę; z drugą żoną – Anną Niebieską miał syna Kazimierza oraz córki: Reginę Stryjowską i Elżbietę Andrysikowską;

Ostrowski Stanisław – ławnik (1717, 1739), rajca (1738); miał żonę Agnieszkę Ostrowską i dwie córki: Jadwigę (żona Karola Dąbrowskiego) i drugą córkę, która z pierwszego małżeństwa nazywała się Bordanowicz, a z drugiego Filipowicz.

Poterski Tomasz – pisarz fordoński; ławnik (1674, 1675); siostrzeniec Elżbiety Kopańskiej – mieszcżanki bydgoskiej; miał żonę (córkę Młynarki) i dzieci; miał wnuka – Antoniego Pedynowego; na służbie w domu miał krewną – Katarzynę.

Sieczka Reptowicowa Gertruda – miała dwóch mężów: pierwszy mąż – Bartosz Reptowicz; drugi mąż – Grzegorz Sieczka; miała trzy córki: pierwsza, która była żoną Stanisława Krawca, druga – Ewa (służyła w Ciarnówku) i najmłodsza Marysia.

Sobolewski Maciej – miał dwie siostry; miał żonę Annę (córkę Piotra Ślędzika); miał dwóch synów – starszego Jana i młodszego Piotra.

Sobolewski Piotr – syn Macieja Sobolewskiego; miał żonę i dzieci; miał zięcia – Ostrowskiego i wnuka.

Spiągowiec Jan – miał dwie żony, z pierwszą żoną miał trzy córki: Mariannę, Teresę i Mariannę młodszą; z drugą żoną Reginą miał syna Wojciecha.

Staniszewska Kotyńska Regina – z domu Wardon; córka Wojciecha Wardona; miała braci: Pawła (miał żonę Annę), Michała (mieszczanin z Chełmna) i Kazimierza; miała wuja – Antoniego Kostańczyka; miała dwóch mężów, pierwszy mąż – Staniszewski, drugi mąż – Józef Kotyński, z którym miała dwójkę dzieci, pierwsze dziecko zmarło, a drugie to córka Marianna Anna.

Staniszewski Bartłomiej – miał brata Szymona Staniszewskiego; siostrzenicę Annę i siostrzenicę Teresę Łabęcką, siostrzeńca Jakuba Cabanowica i siostrzeńca Wojciecha Barwickiego; miał żonę Reginę z Wardonów (córka Wojciecha Wardona); bezdzietny; spokrewniony z Niebieskimi.

Staniszewski Wojciech – miał żonę Honoratę Mariannę (jest to jej drugi mąż), z którą miał synów.

Sternicka Matisowa – żona Mateusza Sternickiego; miała trójkę dzieci: dwóch synów – młodszego Tomasza i starszego Pawła oraz córkę, która była żoną Piotra Drogosika.

Ślędzik Jakub – rajca fordoński (1717); syn Piotra Ślędzika; miał piątkę rodzeństwa: trzy siostry – Zofię, Annę i Katarzynę oraz dwóch braci – Andrzeja i Piotra; miał żonę i dzieci.

Ślędzik Piotr – miał żonę Gertrudę, a z nią szóstkę dzieci: trzy córki – Zofię (miała męża Krzysztofa Łukaszewica), Annę (miała męża Macieja Sobolewskiego), Katarzynę oraz trzech synów – Andrzeja (zakonnik pustelniczy), Jakuba i Piotra (był księdzem w Fordonie).

Świądkowic Tomasz – miał żonę Ewę; bezdzietny; poszedł na pielgrzymkę do miejsc świętych, by odkupić winę brata, który zabił ich ojca.

Świądkowicowa Ewa – żona Tomasza, bezdzietna.

Tarkowski Jan – szlachcic; właściciel Sierneczka; landwójt (1682); członek bractwa świętej Anny; syn z pierwszego małżeństwa szlachcica Tomasza Tarkowskiego; miał rodzeństwo: dwóch braci – Pawła i Władysława (był księdzem) oraz dwie siostry – Barbarę i Mariannę. Siostra Marianna miała córkę – Dorotę.

Tarkowski Tomasz – szlachcic; właściciel Sierneczka; miał dwie żony, z pierwszego małżeństwa miał syna Jana, z drugiego małżeństwa córki: Barbarę i Mariannę oraz synów: Pawła i Władysława (był księdzem).

Terczewski Adam Józef – burmistrz Fordonu (1705), landwójt (1700, 1707), ławnik (1719); fundator ołtarza świętego Józefa w kościele farskim fordońskim; brat Michała Terczewskiego (ławnika – 1721 i rajcy – 1738); miał siostrę i siostrzeńca Wawrzyńca, zamieszkujących w 'Trzewcu'; miał żonę Reginę z Niebieskich, a z nią córkę Reginę z Bielskich; ojczym Andrzeja Klimkowicza.

Tworowicz Stefan – miał dwie żony: pierwszą Agnieszkę Grubalinę, z nią córkę Agnieszkę (która była żoną Jana Zakrzewskiego) oraz drugą – Dorotę, z nią córkę Reginę (która była żoną Krzysztofa Leśniewicza).

Zakrzewska Agnieszka (żona Jana) – córka Agnieszki Grubaliny i Stefana Tworowicza; miała siostrę – Jadwigę; z mężem Janem Zakrzewskim miała córkę – Agnieszkę.

Zakrzewska Agnieszka (żona Michała) – miała dwóch mężów: pierwszy mąż Michał Zakrzewski, z którym miała jedną córkę Christine; drugi mąż Wawrzyniec Magleński (organista żołędowski), z którym miała dwójkę dzieci: syna Macieja i córkę Teresę.